

GŁOS

TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko

Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3.

Ul. Legionów 2, tel. 55.

Narutowicza 19, tel. 88.

Prenumerata 4 zł. miesięcznie
wraz z dostawą do domu
lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetryjny jednoszpaltowy
na 1-ej stronie gr 60, w tekście 21,
za tekstem gr 40. Drobne za wyraz 10 gr.
Od cen powyższych żadnych ustępstw
nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje
od godz. 9-ej do 10-ej rano.

5 proc. podwyżki w przemyśle włókienniczym.

ŁÓDŹ. Podpisana wczoraj umowa zbiorowa między przedstawicielami związków robotniczych i związków przemysłowców podwyższa obowiązujące od 1-go lipca r.b. płace taryfowe w przemyśle włókienniczym o 5 procent.

Aresztowanie szpiega rosyjskiego.

WOLKOWYSK. Policja tuższego zatrzymała w pociągu zdążającym z Wilna do Warszawy szpiega wojskowego sowieckiego niejakiego Pachomowa, przy którym znaleziono szereg dokumentów stwierdzających, że prowadził on wywiad wojskowy na terenie D. O.K. III. Pachomow został przekazany odpowiednim władzom.

Niewolno czytać „Głosu Narodu“!...

KRAKÓW. W związku z rozwijającym się zatargiem między redakcją krakowskiego „Głosu Narodu”, a dowództwem O.K. nr. 5 został wydany przez gen. dywizji Stanisława Wróblewskiego zakaz prenumerowania i rozpowszechniania „Głosu Narodu” w oddziałach wojskowych na terenie D.O.K. Kraków.

2 szkielety z 1863 roku

WILNO. Wczoraj podczas robót kanalizacyjnych przy ul. św. Jakóba znaleźli robotnicy dwa szkielety ludzkie. Według orzeczenia osób kompetentnych, które przybyły zwiędzić wykopaliska, w miejscu tym rozstrzelano powstańców z roku 1863.

Proces o nadużycia w marynarce. (5-ty dzień rozpraw).

Wczoraj sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu kom. Bartoszewicza, przy drzwiach zamkniętych. Pytania bowiem dotyczyły ilości i jakości posiadanej przez marynarkę wojen na materiał wojenny.

Po otwarciu jawnej rozprawy przewodniczący zapytał osk. Bartoszewicza, na jakiej podstawie i na jakich przepisach się opierał przedłużając terminy dostaw firmy „Marszałk”.

Kom. Bartoszewicz oświadczył, że oparł się w tym względzie na notatce, uczynionej przez mjr. Balandę, dotyczącej konieczności przedłużenia terminów dostaw. Notatka ta — mówił kom. Bartoszewicz — była pisaną na „w zastępstwie mjr. Balanda”, więc uważał, że zastępstwo dotyczyło szefa marynarki.

Na zwróconą uwagę przez przewodniczącego, że notatka uczyniona na świstku papieru i dotycząca tak ważnej sprawy, nie mogła być uczyniona w tej formie, podpisał w zastępstwie dotyczył zastępstwa choćego wówczas referenta, osk. oświadczył, że był przekonany, iż dodane „w zastępstwie” dotyczyło zastępstwa szefa marynarki. Pokazywałem to pismo również adm. Porębskiemu i ten podzielił moje zdanie i wyraził

Potworna zbrodnia w Jaśle.

KRAKÓW. W Jaśle na Podkarpaciu wykryto tajemniczą a potworną zbrodnię.

W piwnicy Kasy Chorych znaleziono przed dwoma dniami w zawiniątku ze szmat część kadłuba kobiecego, odrąbanego siewiera i wygotowanego.

Wczyste śledztwo nie dało żadnych rezultatów i tułów pogrzebano na cmentarzu, likwidując poszukiwania.

Wznowiono je obecnie z całą energią wobec nowych niezwykle tajemniczych odkryć.

Na szlaku linii kolejowej Krosno — Jasło przechodzący w pobliżu toru robotnik ujrzał jak z okna wagonu 2-ej klasy pędzącego pociągu jakaś dama w eleganckim jaskrawym kapeluszu, wyrzuciła dużą paczkę.

Robotnik znalazł w niej dolną część zwłok młodego dziewczęcia.

Zawiadomiono policję. Ekshumowano pogrzebany tułów z piwnicy Kasy Chorych i okazało się, że porąbane części zwłok pasują do siebie.

Brakowało jedynie głowy, rąk i nóg.

21,000 osób na ławie oskarżonych.

LWÓW. W swoim czasie miało miejsce olbrzymie bankructwo spółdzielni urzędniczej „Nuza”. Obecnie sprawa ta zaczyna przybierać niebywałe rozmiary, mianowicie na dzień 26 stycznia 1927 r. wyznaczony został proces, poprostu bezprzykładny w dziejach sądownictwa. Pozwanych zostało 21.000 urzędników, członków zbankrutowanej „Nuzy”. Oskarżeni są oni o niepokrycie niedoborów, do których pokrycia byli zobowiązani, jako byli członkowie „Nuzy”. Proces miał się odbyć już 24 listopada, jednak ol-

brzymi nawał pracy przy wysłaniu 21.000 wezwań, zmusił władze sądowe do odroczenia procesu. Sąd bowiem musiał zażądać do dawkowych kredytów na uruchomienie aparatu sądowego w celu wypisania i rozesłania tak olbrzymiej ilości wezwań. Charakterystycznym jest że 21.000 oskarżonych ma pretensje do dyrekcji „Nuzy”, zarzucając dyrekcji, że jej gospodarka pociągnęła za sobą półmilionowy deficyt, upadek przedsiębiorstwa oraz straty udziałów.

Wyrok na fałszerzy banknotów.

WILNO. Głośna w swoim czasie sprawa kradzieży całego transportu banknotów 1.000 złotych, wykonanych w Anglii, na zamówienie Banku Polskiego odbiła się wczoraj echem w sądzie wileńskiego sądu okręgowego. Na ławie oskarżonych za siedli Bolesław Kulikowski, Piotr Ruszkowski i Piotr Życiński, którzy w r. 1924 usiłowali pścić w obieg banknoty 1000-złote -

we skradzione w czasie ich transportu z Anglii przez Gdańsk do Warszawy. Oskarżeni usiłowali pścić w obieg 6 skradzionych banknotów na pograniczu sowieckim, przyczem zostali zdemaskowani przez władze bezpieczeństwa. Sąd skazał wszystkich na karę od 1 do 1 i pół roku więzienia zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Nasze telefony pograniczne solą w oku litwinów.

WILNO. Z Sejm donoszą, że w miejscowości pogranicznej Żegary niewykryci dotąd sprawcy zerwali w kilku miejscach połączenia telefoniczne naszej straży pogranicznej. Jest to w tym tygodniu drugi wypadek

zerwania połączeń. Nie ulega wątpliwości, że sprawcami są bandy dywersyjne litewskie które, jak się okazuje, nie ograniczają się jedynie do wileńszczyzny, lecz zaczynają działać na całym pograniczu litewskim.

Węgiel polski w Hamburgu zamiast w Londynie.

HAMBURG. Burze szalejące w kanale La Manche i na morzu Północnym zapędziły do portów niemieckich mnóstwo statków z polnego morza. M. in. tylko w okolicach Hamburga zatrzymanych zostało około 120 o-

krętów w tem kilkanaście statków z węglem polskim dla Anglii. W następstwie tego przemysł angielski został pozbawiony i tak niewielkiego dopływu węgla zagranicznego.

Antysemityzm w Sowietach.

Wyznania Łunaczarskiego.

MOSKWA. Komisarz ludowy oświaty Łunaczarski przyjął przedstawicieli sowieckich pism żydowskich i odbył z nimi rozmowę w sprawie antysemityzmu w Rosji sowieckiej. Łunaczarski skonstatował znaczny wzrost prądów antysemickich w Rosji i oświadczył, że nawet partja komunistyczna nie pozostała obca tym prądom. Powodów wzrostu antysemityzmu w Rosji należy szukać, zdaniem Łunaczarskiego, w obawie inteligencji rosyjskiej przed konkurencją inteligencji żydowskiej oraz w nieudolnej polityce niektórych urzę-

dów sowieckich, które, chcąc uwolnić władzę sowiecką od zarzutów, czyntonych przeważnie w dziedzinie polityki gospodarowej przez ludność, kierują niezadowolone ludności przeciwko żydom. Łunaczarski zwrócił się do dziennikarzy sowieckich z prośbą, aby popierali rząd w jego akcji, skierowanej ku zwalczaniu antysemityzmu, oraz powiedział, że rada komisarzy ludowych przygotowuje projekt ustawy, na mocy której wybrki antysemitytów karane będą, jako „chuligaństwo”.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu dzisiejszym czyli w sobotę 16 b. m. ma się odbyć rozlosowanie czterech premjów.

W ostatniej chwili zgłosiło się kilkunastu naszych prenumeratorów z prośbą o odłożenie losowania, ponieważ nie zdążą, oni do jutra wnieść składki miesięcznej za październik r.b., i przeto nie wzięliby udziału w rozlosowaniu maszyny do szycia i trzech kompletów mebelków.

Niestety, do życzenia tego nie możemy się przychylić, gdyż jest to już termin ostateczny i pod żadnym warunkiem nie będzie przedłużony!

Premjum dla wszystkich naszych prenumeratorów na listopad r. b.: portrety prez. Mościckiego, na grudzień kalendarze na 1927 rok, lecz i te premja otrzymają wyłącznie tylko ci prenumeratory, którzy w określonych terminach wniosą abonamenty.

Terminami temi są: na listopad — 20/XI, zaś na gruzdzień — 18/XII r. b.

Dziś w Czarach słoneczne arcydzieło filmowe **CZAR WALCA.**

ODBUDOWA KRAJU.

Od p. Prezesa Gener. Dyr. Odbudowy w min. robót publ., inż. Stanisława Kruka otrzymujemy następujące informacje:

— Polska, która była głównym teatrem operacji wojennych w czasie wojny światowej, a następnie z bolszewikami, przeprowadziła w ciągu ośmiu, względnie sześciu lat do porządku koleje swoje, odłogi sięgające miliona hektarów przywróciła kulturze rolnej, przemysł prawie, że odbudowała i z 1.800.000 budynków zniszczonych, lub uszkodzonych wskutek działań wojennych odbudowała dotychczas 1.350.000, tak, że pozostaje jeszcze do odbudowy 450.000.

Nie mówiąc o drogach, odbudowa budynków zniszczonych wojną, oraz rozbudowa miast nie osiągnęła tego stopnia, który muszą nazwać koniecznym, aby pod względem ekonomicznym Polska mogła stanąć do współzawodnictwa z innymi państwami i wzmacniać dobrobyt obywateli.

W zaniedbaniu więc pozostały te działy gospodarki państwowej, które należą do zakresu działania ministerstwa Robót Publicznych.

Nie można jednak pomyśleć tego za winę min. robót publicznych, jeśli się zważy, że min. robót publ. brało udział dotychczas w rocznych preliminarzach budżetowych państwa około 4 proc. podczas, gdy preliminarze min. robót publ. np. w Czechach a zatem w państwie niezniszczonym wojną wynoszą przeciętnie 10 proc. rocznie w ogólnych preliminarzach budżetowych.

Przechodząc do szczegółowego przedmiotu odbudowy budynków zniszczonych lub uszkodzonych wojną, zaznaczam, że ogólna cyfra tych budynków wynosi, jak już wyżej wspomniałem, 1.800.000 w tem kościołów — 2.100, szkół — 6.600, budynków użyteczności publicznej — 2.000, domów mieszkalnych — 543.000, budynków gospodarczych — 1.246.300.

Odbudowano dotychczas 1.350.000 w tem kościołów — 1.430, szkół — 5.240, budynków użyteczności publicznej — 1.400, domów mieszkalnych — 414.400, budynków gospodarczych — 927.530.

Jeśli się uwzględni, że pomoc państwowa na podstawie ustawy z dnia 18 lipca 1919 r. w formie bezzwrotnych zapomóg do maja 1924 r. wynosiła około 110.000.000 zł., a od maja 1924 r. na podstawie nowej ustawy o odbudowie z dnia 6 maja

1924 r. w formie kredytów długoterminowych około 20.000.000 złotych, razem 130.000.000 złotych, to musi się przyjąć, że pomoc państwowa nie była wyższą, nad 10 do 20 proc. faktycznych kosztów odbudowy.

Resztę kosztów uzupełnili poszkodowani działaniami wojennymi obywatele własną pracą i tej to właśnie pracy zawdzięcza się ten olbrzymi efekt na polu odbudowy.

Zastanawiając się nad sposobem

dokończenia dzieła odbudowy budynków zniszczonych wojną zaznaczam, że 45 do 50 milionów wystarczyłoby na częściową pomoc kredytową ze strony państwa, aby wieś odbudowała resztę domów mieszkalnych i gospodarczych zniszczonych wojną.

Mniej więcej taka sama suma była by potrzebna na pomoc w odbudowie kościołów, szkół i domów użyteczności publicznej. Na pokrycie częściowej pomocy w odbudowie są

zapewnione kredyty z wpływów daniny lasowej, które okrągiło wyniosła do końca r. 1926 — 30.000.000 zł. W latach 1927, 1928 należy oczekiwać jeszcze około 30.000.000 zł. Z wpływów daniny lasowej nie będzie mogła być pomoc udzielona w takich rozmiarach, aby odbudowę ukończyć. Dla pokrycia reszty potrzebnych jeszcze kredytów będą musiały być znalezione nowe źródła dochodów.

Więści z kraju.

Po kongresie „Paneuropejskim“.

Jeden z uczestników kongresu „paneuropejskiego“, p. Aleksander Lednicki oświadczył co następuje:

— Sens polityczny kongresu streszcza się głównie w jednym kardynalnym fakcie, z którego wypływają najrozmaitsze konsekwencje. Faktem tym, zupełnie oczywistym jest porozumienie pomiędzy Francją a Niemcami, idące jaknajdalej po linii wzajemnego zbliżenia. Kongres „paneuropejski“ w Wiedniu stał się widowiskiem, na której w plastrycznym obrazie ujrzelśmy to samo, co miało miejsce w Thoiry. Był kanclerz Rzeszy, dr. Wirth, przywódca stronnictwa Centrum w bardzo, zresztą, pięknej mowie, gloryfikując przytem Napoleona, oświadczył że Niemcy muszą się porozumieć z Francją i że się z nią porozumieją. A w parę dni potem w zastępstwie ministra, p. Painlevé, był minister w ostatnim gabinecie Brianda p. Delbos, który przyjechał z Paryża na aeroplanie, w odpowiedzi na mowę Wirtha oświadczył, że „Francja chce się porozumieć z Niemcami i porozumie się“. Zaznaczył przytem, że pragnie mówić dostatecznie głośno aby być słyszonym daleko poza murami tej sali. Słowa obydwóch b. ministrów, poparte przez oświadczenia przedstawicieli młodzieży francuskiej i niemieckiej, wskazywały na odwrócenie się przemian nastrojów. Układ pomiędzy wielkim przemysłem metalurgicznym francuskim, a niemieckim, prowadzący do struszenia obu przemysłów i występująca równoległa dążność do porozumienia z przemysłami innych państw, jak belgijskim i czeskim dowodzi że to nowe układowanie się stosunków poza interesami politycznymi, oparte jest o bardzo poważne interesy gospodarcze. Nie ulega wątpliwości, że te nowe prądy są dowodem panującej tendencji do rzeczywistej likwidacji wielkiej wojny i jej następstw, co nie może nastąpić bez istotnego porozumienia się narodów europejskich, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej znacznej ich części. Oczywiście program „Pan-Europę“ w jego całokształcie, jako zjednoczenie wszystkich narodów Europy, napotka niechybnie na szereg znacznych trudności i dlatego nie może być uważany za bliski realizacji. Na tem wszakże nie mogą się rozwijać tendencje poszczególnych narodów i państw do wzajemnego zbliżenia się i tworzenia nowych konsolidacji. Koncepcja stworzenia Związku państw Europy kontynentalnej (re-

alizacja dawnych zamiarów Napoleona), nie jako przeciwwaga Anglii, lecz kollaboracja z nią, jest jednym z najsilniej wysuwanych projektów. Drugim jest projekt stworzenia t. zw. Europy Środkowej, lansowany przez koła niemieckie, wreszcie Unia narodów słowiańskich itd. Oczywiście, zupełnie in-

czej przedstawiałaby się sytuacja, gdyby można było brać pod uwagę Rosję, która w tej chwili nie wchodzi w rachubę, ze względu na zupełnie odrębny ustrój polityczny tego państwa.

Wytwarzająca się w Europie nowa atmosfera polityczna nie może być dla nas obojętną. Polska jest krajem zachodnim o zachodniej, katolickiej kulturze, a jej główne interesy leżą w Europie Zachodniej i dlatego wszystko to, co tam się odbywa, musi być przedmiotem najpilniejszej uwagi z naszej strony i uwzględnienia nowych prądów.

Żądanie satysfakcji honorowej za napastliwy artykuł.

Wczoraj w południe zjawili się w redakcji „Głosu Narodu“ w Krakowie dwóch oficerów żandarmerji wojskowej i przedstawili się jako zastępcy honorowi korpusu oficerskiego 5-go dyonu żandarmerji, poprosili naczelnego redaktora tegoż pisma p. Jana Matyasika, o podanie im nazwiska autora „Nie należy milczeć“, gdyż treść tego artykułu czuje się korpus oficerów żandarmerji wysoce dotknięty.

Gdy p. Matyasik, zastanawiając się tajemniczą redakcyjną prośbie tej odmówił, przybyli oficerowie zażądali satysfakcji honorowej od

niego, jako redaktora odpowiedzialnego i poprosili o wyznaczenie sekundantów.

P. Matyasik oświadczył w odpowiedzi, że za swą działalność publicystyczną odpowiada tylko przed sądem a jako katolik, na pojedynkę zgodzić się nie może.

Po odejściu oficerów, p. Matyasik zwrócił się telefonicznie do szefa sztabu DOK. Kraków pułkownika Scieżyńskiego, który oświadczył mu, że dowódca korpusu o kręku oficerów żandarmerji jest poinformowany i dzieje się to za jego wiedzą i wolą.

Uwięzienie trzech świadków na sali rozpraw.

W sądzie karnym w Krakowie toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciw trzem nalogowym złodziejom, oskarżonym o włamanie się do pewnego mieszkania. W czasie rozprawy zaszedł znamieny incydent. Oto z posród zaważanych do rozprawy świadków zostali trzech aresztowani pod zarzutem zbrodni krzywoprzysięstwa i wprost z sali rozpraw odstawieni do więzienia śledczego.

Ponieważ rozprawie przysłuchiwało się bardzo liczne audytorjum, przeto policja obstawiała cały gmach sądowy, oraz zamknęła przyległe ulice, poczem przystąpiła do legitymowania osób, przysłuchujących się rozprawie. W czasie obławy przytrzymała policja kilkunastu podejrzanych osobników i odprowadziła ich do urzędu śledczego.

14 Loteria Państwowa

Dzień pierwszy.

40.000 zł. nr. 57480.	8964 9865 11254 11795 12582 12767 14245
5.000 zł. nr. 6960.	14683 14994 16203 17985 20391 21372 22288
1.000 zł. nr. 41442 49457.	22392 22918 24357
500 zł. nr. 11755 67446 71289.	26220 27372 29467 31339 34499 34614 36185
300 zł. nr. 13294 44552 55431.	37334 39057 40599 41303 41383 41614
200 zł. nr. 494 48097 54162 56101 70559 71582	44490 45545 45827 48233 49308
150 zł. nr. 6823 12393 13419 20349 26107	49757 50016 52630 53771 56656 59792 60358
28311 31438 37769 49637 65185 67908.	62442 62765 63170 63940 65000 65225
125 zł. nr. 1423 2319 5106 5751 6447 7120	65396 65777 67993 68613 71268 76905.

Bandyci bukowski mieli tajny magazyn po stronie polskiej.

Żandarmerja rumuńska w kontakcie z polską policją uniemożliwiła niedawno groźną szajkę przemytników-bandytów. Na czele ich stał niejaki Jurko Proliuk, dezertler, mający za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Swego czasu ujęty i skuty, potrafił się mimo to wymknąć w ten sposób, iż eskortującego żandarma uderzył w oko z całej siły kajdanami. Żandarm, mając całą twarz za-

krwawioną i wybite oko, runął na ziemię, a zachwylały bandyta zbiegł w las. Później został znów ujęty i osadzony w więzieniu.

Policja polska na doniesienie żandarmerji rumuńskiej przeprowadziła rewizję w nadgranicznej miejscowości Kowno i znalazła tam cały skład rzeczy zrabowanych, które bandyci przemycili przez granicę.

Tajemniczy morderca kobiet.

Od dłuższego czasu z różnych stron Polski nadchodzi wiadomości o morderstwach popełnianych na kobietach.

Mimo usilnych dochodzeń policji nie udawało się wykryć zbrodniarzy. Dopiero wczoraj policji wileńskiej udało się aresztować jednego osobnika, podającego się za Piotra Hałacińskiego, który przybył do Wilna wraz ze swoją kochanką i na którym ciążył podejrzenie, iż on jest właśnie tym, który mordował bezbronne kobiety.

W czasie przesłuchiwania zbrodniarz przyznał się jedynie do podrabiania dokumentów zaprzeczając jednakże, aby brał udział w zbrodniach. Policji nie udało się ustalić właściwego nazwiska Hałacińskiego oraz miejsca jego pochodzenia.

Celem ustalenia tych danych, policja wileńska wysłała do wszystkich komend policyjnych w Polsce listy, prosząc o udzielenie wyjaśnień.

Tajemnicze ręce wyrzuciły z pociągu zwłoki dziewczyny bez głowy i kończyn.

Onegdaj we wsi Mecznińce pow. Krosno, przechodził Stanisław Faber obok toru kolejowego.

W chwili gdy pociąg zdążył w kierunku Jasła, Faber zauważył że z okienka, ustępowego jakiegoś ręce kobiece wyrzuciły paku nek dość dużych rozmiarów.

Twarzy kobiety tej Faber nie widział. Pod

Nieostrożny rzeźnik.

Wczoraj na placu targowym Unji Brzeskiej we Lwowie wydarzył się przykry wypadek, który tam wywołał ogólne przerażenie tak pomiędzy rzeźnikami, jak też wśród kupujących publiczności. Oto mający przy tym placu swoją ławę rzeźnik, Franciszek Niedzwiedzki, zamieszkały przy ulicy Blonnej l. 48 „rozbił“ mięso. W czasie tej czynności spieszył się w obsłudze swoich

klentów i wskutek własnej nieostrożności przy krajaniu mięsa duży nóż rzeźniczy wpa kował sobie w prawą pachwinę.

Niedzwiedzki w jednej chwili stracił przytomność i runął na ziemię. Obecni pospieszyli mu z pomocą, a posterunkowy Firlej zawezwał Pogotowie ratunkowe, które ranego przewiozło do szpitala powszechnego.

Plaga pcheł w Paryżu.

Prasa zajmuje się sposobami walki z dokuczliwymi pasożytami.

„Temps“ poświęca oddzielny artykuł nie zwykłemu zjawisku, mianowicie inwazji pcheł, dającej odczuwać się nieznośnie paryżanom nie tylko w lokalach publicznych, ale także w autobusach, wagonach kolejowych, dorożkach itd. Dziennik zaznacza, że wbrew twierdzeniom badaczy zwierząt pasyżniczych i weterynarzy, jakoby pchły psie i kocie nie trzymały się człowieka, pchły, będące obecnie plagą stolicy Francji należą właśnie do gatunku drobnych pcheł zwierzęcych. Podając przy tej sposobności różne środki na pozbycie się dokuczliwych intruzów, dziennik przypomina, że nie dosyć jest prosiłkiem, zabijającym owady, wy-

sypać jednorazowo podłogi i meble mieszkania, pchła bowiem jest owadem, składającym jajeczka w szczelinach, zwłaszcza podłóg. Jajeczka te pękają po upływie czterech do sześciu dni, a po upływie dni dziesięciu wyległe w nich szare poczwarki kryją się w kokonach, które zbudowały w nich do dni dwunastu, poczem dopiero wychodzą na świat, jako owad dojrzały. Za najlepszy środek uważane jest dokładne zmycie podłóg i posadzek roztworem mydła i nafty nie jest to jednak środek przyjemny, wymaga przytem ponownego zaciągnięcia posadzek.

KRONIKA

Sobota 16 Październik
 Dzisiaj: Martyn. i Saturn.
 Jutro: Wiktora B., Jadwigi
 Wschód słońca: g. 5.51
 Zachód: g. 4.56.

Ogólna.

NADMIERNY WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO.

W dniu wczorajszym przedstawiono dyrektorowi departamentu podatkowego min. skarbu skargi na niesłychanie wysoki wymiar podatku dochodowego. Do czego niektóre izby skarbowe dochodzą w swej „gorliwości” świadczy fakt, iż w wielu wypadkach w pojęciu organów wymierzających podatek, dochód kupców równał się niemal obrotowi. Jak się dowiadujemy sprawa ta zostanie unormowana przez departament podatkowy jeszcze przed terminem płatności podatku.

Tomaszowska.

Z KOMISJI ELEKTRYCZNEJ.

Posiedzenie komisji elektrycznej odbędzie się we czwartek, dnia 21 b. m. o godz. 6 po południu.

SAMOSĄD GOSPODARZA DOMU.

Właściciel domu Abram Chojnowski jest człowiekiem bardzo punktualnym i domaga się z całą bezwzględnością od swych lokatorów uiszczania w oznaczonym terminie komornego. Zasada całkiem dobra, ale sposób udowodnienia jej niezupełnie odpowiedni. Otóż wspomniany właściciel domu w dn. drugim maja rb. zwrócił się do swego lokatora, Abrahama Hoffmana z żądaniem zapłacenia należności. Niewiadomo dokładnie jak była odpowiedź lokatora, gdyż momentalnie rozpoczęła się ostra wymiana słów, która przedkładała się w głośnie awanturę, a nawet w wielką bójkę. Na odgłos krzyków zbiegli się wszyscy mieszkańcy domu, a także brat gospodarza, Lejbus Chojnowski oraz współwłaściciel domu i po chwili okładali pięściami napadniętego Hoffmana i jego syna, który stanął w słusznej obronie swego ojca. Dzielni gospodarze, którzy chcieli udowodnić swej racji biciem, nie poprzestali tylko na tem, lecz puścili się w pościg za uciekającymi, którzy w końcu skryli się do jednego mieszkania. Wyrazów i epitetów, jakich używano podczas całego tego zajścia, nie potrzeba już, jak sądzimy, powtarzać. Sprawa powyższa oparła się o sąd, gdzie w charakterze oskarżycieli wystąpili Abram i Szaja Hoffmanowie, zaś na ich wie oskarżonych zasiadli: Abram i Lejbus Chojnowski oraz współwłaściciel M. Wymernoperek. Na świadków powołano czterech lokatorów wspomnianego domu.

Strony do zgody nie były skłonne. Wszyscy świadkowie zeznali na niekorzyść Chojnowskich i Wymerszporke. Sąd po rozpatrzeniu tej sprawy w dn. 15 bm. uznał oskarżonych winnymi obrazy i ukarał ich kolejno grzywną 20, 15 i 10 złotych.

ZA OBRAZĘ BRATA I BRATOWEJ — 20 ZŁOTYCH GRZYWNY.

We czwartek dnia 14 bm. sąd pokoju pod przewodnictwem sędziego Moszyńskiego rozpatrywał dość oryginalną sprawę. Otóż rozpaczył Helenie Matysiakowej wystąpili ze skargą o obrazę brat jej Stanisław Karaszewski i bratowa Ewa. Akt oskarżenia zarzuca Matysiakowej, że nazwała brata swego złodziejem cegły, zaś żonę jego też niezbyt delikatnym epitetem. Sędzia stara się strony powasnieć pogodzić, mówiąc, że wstydem jest, by brat występował ze skargą sądową przeciw siostrze, a także, że podobne incydenty mają miejsce między członkami rodziny. Dalej zwraca się do oskarżyciela, by zgodził się na umorzenie sprawy, a jako satysfakcję uzyskała to, że siostra przeprosi go wobec sądu, na co oskarżona wyraża swą zgodę. Sprawa pogodzenia była już na dobrej drodze, gdy tymczasem Ewa Karaszewska zniewagi swej nie chciała puścić płazem i zażądała rozpatrzenia skargi. Wobec takiej

go oświadczenia sąd przystąpił do badania świadków i wydał wyrok, mocą którego uznał Helenę Matysiakową winną obrazę i skazał na 20 zł. grzywny lub 7 dni aresztu i pokrycie kosztów sądowych w ilości 2-ch złotych.

Piotrkowska.

L. O. P. P.

Tydzień bieżący — to tydzień, który ma zasilić lotnictwo polskie.

W czasach dzisiejszych, gdy armaty, bagnety i kulomioty stają się powoli anachronizmem, w czasach gdy technika awiacji w całej Europie staje na coraz wyższym poziomie — pora, by Polska z ostrym krytycyzmem spojrzęła na swe siły w tym kierunku i... zrobiła rachunek sumienia.

Nieprzyjacieli nie napada na tego, kogo się boi. A czy każdy z nas Polaków, patriotów robi najwyższy wysiłek, by się bano lotnictwa polskiego?

Jeśli zastanowimy się chwilę rozsądnie nad tą energią nakładami, jakie włożyły np. Niemcy w swą awiację, to łatwo dojdziemy do przekonania, iż jesteśmy w położeniu chłopca, oczekującego na przyjscie mrozu w letnim garniturze. Skutki przewidzieć nie trudno, a jednak... a zresztą: „na złość mamie odmrozę uszy”...tak! tak! przecież na prawo i lewo jako najlepszy i jedyny prawie argument słyszy się: „za dużo tych instytucji, tych składek, tych ofiar! to już nudne i niesmaczne!” — ale mówiący nie zastanawia się wcale, że, gdy przyjdzie krytyczny moment, chwila walki strasznej, nie ublaganej, jeśli niema możności stawienia czoła nieprzyjacielowi — wówczas jęki i płacz nie pomogą nic — zginiemy. Zginiemy nie tylko my, ale nasze dzieci, dla których niby w życiu codziennym nawet jesteśmy zdolni do dużych poświęceń. Do tego dopuścić nie można, nie wolno — pamiętajmy, że od naszych ofiar, od naszej wyteżonej energii w kierunku udoskonalenia LOPP zależy w przyszłości nie tylko byt naszych dzieci, ale ich życie, nie tylko rozwój Polski ale jej istnienie.

KONFERENCJA RAD GMINNYCH DOZORÓW SZKOLNYCH I KOMISJI GMINNYCH.

W dniu 12 bm. odbyła się konferencja rad gminnych dozorów szkolnych i komisji gminnych w Wolborzu z gmin: Bogusławice, Podolia i Goleśze.

Na konferencji omawiane były zasady i sposoby zakładania budżetów gminnych i zasady prowadzenia gospodarki gminnej.

Członkowie rad gminnych żywo interesowali się zagadnieniami gospodarki samorządowej i brali bardzo żywy udział w dyskusji.

Konferencja uchwaliła szereg postulatów i wszyscy radni jednogłośnie opowiedzieli się za jaknajbardziej intensywnym prowadzeniem inwestycji w gminach.

Z głosów poszczególnych przedstawicieli gmin wynika, że ludność wiejska bardzo energicznie domaga się przedewszystkiem budowy domów szkolnych i dróg.

Zdziwienie i rozgoryczenie wśród ludności wywołał fakt, że władze nadzorcze nie zatwierdzają uchwał, które ludność posiadała opodatkować się na rzecz budowy szkół i dróg.

W roku bieżącym dzięki niezatwierdzeniu odnośnych uchwał pomimo chęci ze strony ludności danych wiosek budowa kilku nowych budynków szkolnych nie mogła być rozpoczęta.

Konferencja postanowiła jednogłośnie do magać się od samorządu powiatowego nie przeszkadzania wioskom przy budowie domów szkolnych i udzielania zasiłków na te cele dla zachęty.

Oprócz tego omówiono wiele innych spraw i powzięto szereg postanowień, dotyczących układania budżetów.

Także sama konferencja odbyła się w dniu 13 bm. w Piotrkowie dla gminy Uszów, Szydłów, Krzyżanów, Wozniki i Łęczno.

Kino „ODEON”, Tomaszów Mazow. ulica Jerozolimska.

Od piątku 15-go do poniedziałku 18-go października 1926 r. NA CEL OCHOTNICZEJ STRAZY OGNIOWEJ wyświetlany będzie:

Miotający skry dowcipu, wybuchający raketami śmiechu

CZAR „WALCA”

najpromienniejszy, najpogodniejszy, najmilszy film świata w 10 wielki. aktach na tle znanej operetki OSKARA STRAUSA. W ROLACH GŁÓWNYCH: Mady Christians, Xenia Desni, Willi Fritsch

KTO LUBI DANCING ?

A raczej kto go nie lubi? Jeśli jednak idziemy na jakąś zabawę taneczną, to w najweselszej chwili, w najradośniejszym momencie — budzi się jakiś leciuchny, delikatny wyrzut i gorczy jadem zatruta rozkosz tańca: „ty tańczysz, a biedne dzieci płaczą z głodu”...

Piotrkowianki! Umiecie cudnie tańczyć, lubicie tańce — ale w serduszkach waszych na dnie utajony, czai się zawsze skorpion troski o tych maleńkich biedaków.

Któż czulszym okiem spogląda na obce nawet dziecko z ulicy — jeśli nie kobieta?

Któż łatwiej zrozumie rozpacz matki, nie mającej dla zgłodniałego maleństwa — kropki mleka, lub suchego, czystego kątka?

A więc nietylko w imię tańca, ale także w imię tych drobnych istot, które wyciągają do was, polki, swe drżące, wiatle ramiona i patrzą lśnąciami od łez oczkami — spieszycie na dancingi, które zarząd kropki mleka i kłóbka urzędu w każdą sobotę po 1-ym i po 15-ym u Szerszyńskiego.

Pierwszy dancing odbędzie się dziś i oczekiwac należy, że Piotrkowianki przyjdą tłumnie, by siebie zabawić, a maleńkim zapewnić syte jutro.

Z „ODEONU”.

Z okazji wyświetlania w kinie „Odeon” filmu „Lzy błazna” należy w paru słowach podkreślić jego ideę, ideę aż nadto przejrzystą w naszych czasach. Film cały, to jeden okrzyk — precz z nieokielzanem chamstwem! Apologia chamstwa tak rozpanoszona po wojnie i wysmiana, wyszydzone, zironizowana. Uosobieniem ofiary chamstwa — to błazen, zwykły klonn cyrkowy. Kto on z pochodzenia — niewiadomo, zna ny jednak wszystkim, jako „ten, którego biją po twarzy” za to, że odważa się rzucić ludzom w oczy gorzką prawdę.

Chamstwo nie lubi prawdy — walczy więc z nią, śmiejąc się, wydrwiwając, policzkując, wygwizdując. A on — biedna ofiara, rozumiał wreszcie, że nie upiera się z tym motylem rozszalałym. On też śmiać się zaczął... z nich. Lon Chaney, ten artysta z Bożej łaski, ten największy mistrz ekranu, w roli błazna przeszedł samego siebie, porwa widzów, wzrusza do łez. Gra tak szczerze, że zda się — to on rzeczywiście jest tym błaznem, „tym, którego biją po twarzy”.

Takich artystów dajcie dzisiejszej Muzyce więcej, a umilkną głosy zacończonych, że kino nie jest sztuką. Jeżeli nie jest sztuką, to cze mu się nią zachwycają miliony osób dziennie? Czy te miliony naprawdę bezmyślnie się zachwycają, nie odczuwając nawet, że sztuka jest to, co jest piękne? Kto chce zobaczyć film naprawdę artystyczny i bez błagi, ciekawy i frapujący, niech spieszy do kina „Odeon”. Dyrekcji trzeba życzyć, ażeby takich filmów wystawiała jak najwięcej.

Na scenie teatr artyst. „Rajski Ptak” pod kierow. B. Orlińskiego wystawił przekomiczny skecz z repertuaru „Krzywe Zwierciadło” p. t. „Wojna z Babami” w wykonaniu ulubieńców naszej publiczności B. Halmir-

skiej, M. Szewczyńskiej, S. Gołębiowskiego, A. Piotrowskiego i B. Orlińskiego, który krenuje komiczną postać wujaszka Hilarego jest to artysta o wielkim zasobie wrodzonego komizmu, to też za każdym „powiedzionkiem” widowia wybucha huraganowym śmiechem doprowadzającym publiczność do łez. Świetni wykonawcy otrzymują zasłużone brawa.

BITNY ŻOŁNIERZ.

Wacław Paraś, Piłsudskiego 48, starszy żołnierz 7 baonu sanitarnego, obecnie urlopowany pobił silnie swego brata Jana, zadając mu rany bagnetem.

Z SĄDU.

MŁODOCIANY ZŁODZIEJ.

* Tadeusz Ordon, Częstochowa, lat 17 za kradzież na szkodę Ludwika Didyka w dn. 2 kwietnia rb. złotej obrączki, zegarka męskiego, srebrnego i zegarka damskiego niklowego ogólnej wartości 50 złotych, został skazany na zamknięcie w więzieniu na 1 miesiąc.

Tenże za kradzież na szkodę Jana Czerwińskiego w dniu 21 kwietnia rb. 74 złotych gotówki został skazany na 2 miesiące więzienia. Ostatnia kara łączna.

PRZEŚLADOWCY MENDLI UKARANI.

Chaim Jurkiewicz, Wiejska 7, za obrazę słowną Mendli Jurkiewicz w dniu 26 sierpnia rb. skazany został na 20 złotych grzywny lub 4 dni aresztu; ten że za obrazę czynną Mendli w dn. 26 sierpnia rb. — na 10 dni aresztu — Ostatnia kara łączna.

Rojza Jurkiewicz, Wiejska 7, za zniewagę czynną Mendli w dniu 26 sierpnia rb. została skazana na 10 dni aresztu.

MIAŁA TESCIOWA.

Józefa Włodowska bez stałego miejsca za mieszkanie za obrazę słowną synowej swej Heleny Wójcik w sierpniu rb. została skazana na 20 złotych kary, lub 3 dni aresztu.

TRUST KARTOFLANY NA PLACU TARGOWYM.

Rachmil Szpigelman i żona jego Laja Szpigelman, Krzywa 8, kupili na placu Targowym 48 korcy kartofli dla dalszego handlu niemi — gdy podeszła Agnieszka Szulc, by kupić dla siebie 1 ćwierć kartofli, Szpigelmanowie kupić jej ziemniaków nie pozwolili, natomiast pobili ją dotkliwie, wywołując oburzenie wśród licznie zebranej publiczności.

Małżonkowie za zakłócenie spokoju publicznego zostali skazani — mąż na 50 zł. kary, lub 7 dni aresztu, żona zaś na 20 zł. kary, lub 3 dni aresztu.

SZOWINIZM.

Rudolf Bogusławski Polna 3 za umyślną obrazę osobistą Józefy i Genowefy Famulskich w dniu 29 czerwca rb. i umyślnie wybicie szyby w oknie, został skazany na 100 złotych kary lub 2 tygodnie aresztu, oraz na 30 złotych kary, lub 5 dni aresztu.

Podpalaczka.

111

Dozwoliliśmy powozowi wyprzedzić się nieco, Soliveau wsiadł do drugiego fiakra, również polecając jechać na wspomnianą stację.

— Do czarta! tak wielki kurs — wyrzekł woznica.

— Nie obawiaj się, dostaniesz na piwo.

Około w pół do ósmej oba powozy, jadące jeden za drugim w odległości około trzydziestu kroków, zatrzymały się w miejscu.

Lucjan zapłaciwszy stangretowi, wszedł z dwoma mechanikami do kawiarni, którą właśnie otwierano, a gdzie czekać postanowili na nadejście wozów. Soliveau zaś, odesławszy fiakra, wszedł do składu win przytkającego do kawiarni.

O ósmej minut dwadzieścia głuchy turkot ciężko ładownych wozów dał się słyszeć w pobliżu i furmanki wjeżdżały na dziedziniec stacji towarowej dokąd udał się jednocześnie Labroue z mechanikami.

Owidjusz nie opuszczał sklepu kupca win.

— Nieroztropnie byłoby tam iść—

pomyślał; — niczem nieusprawie dliwiona moja obecność mogłaby wzbudzić podejrzenie. Osobistość, którą śledzę, będzie musiała tędy przechodzić. Trzeba więc czekać....

I został na swym posterunku.

XXI.

Na nieszcześnie, długo przeciągało się oczekiwanie paryżanina. O w pół do jedenastej dopiero ujrzał wyjeżdżające opróżnione wozy i wychodzących z dziedzińca mechaników; Lucjana z nimi nie było.

— Do kroć szatanów! miałaby mi się wymknąć inną stroną? — zapytywał Owidjusz sam siebie zaniepokojony! I podszedł ku stojącemu za bufetem właścicielowi sklepu.

— Oczekuję tu na kogoś — rzekł — który miał przybyć dziś rano na stację i do tej chwili go nie spostrzegam. Czyżby prócz tego wejścia drugie gdzie z boku istniało?

— Tak, panie, z budynku małe schody prowadzą na ulicę do Bercy.

— Do pioruna! a tom się złapał! — pomyślał, zły sam na siebie. I rzuciłszy pieniądze na kontuar, wybiegł

nie czekając na wydanie reszty.

— Nie ma minuty do stracenia! — mówił, idąc z pośpiechem. — Jestem pewien, że poszedł się przebrać do siebie, zanim się uda do swej ukochniej, trzeba więc biegnąć do jego mieszkania.

Spostrzegłszy fiakra późny, wskoczył weń, wołając:

— Trzy franki za kurs! pędz, co koń wyskoczy!

— Gdzie?

— Ulica Miromesnil, nr. 75!

Woznica zaciął konie i powóz potoczył się z niezwykłą szybkością.

— O —

Marja od chwili, gdy ojciec uczynił jej nadzieję, że zostanie żoną Lucjana, promieniała radością. Przyszłość ukazywała się jej jako świetlane zjawisko. Czterdzieści osiem godzin upłynęło zaledwie od tej pomyślnej wiadomości, a już zniknęła bladeść jej twarzy, na policzkach dzweczenia nie ukazywały się jak przedtem gorączkowe rumieńce. Jak wiemy, Harmant poświęcał córce zwykle każdą niedzielę.

Sobotni wieczór spędziła sama, uwiadomiona, iż ojciec na obiad nie przybędzie. Ta jego nieobecność drażniła dziewczynę, spodziewała się bowiem dowiedzieć czegoś o Lucja-

nie, pomówić z ojcem w przedmiocie małżeństwa. Jak wszyscy, o władnięci jedną stałą, niepokonaną myślą, marzyła jedynie o szczęściu w tym związku i radaby była mówić o nim bezustannie.

W niedzielę wstała bardzo wcześnie i ubrawszy się, poszła do ojcowskiego gabinetu. Harmant będąc pewnym, iż Marja obrzuci go mnóstwem zapytań, odnoszących się do Lucjana, wskutek których do kłamstw i wybiegów uciekać się będzie zmuszonym, postanowił unikać o ile możności znalezienia się sam na sam ze swą córką. Prócz tego był mocno nie spokojnym co zrobi Soliveau, skąd pragnął pozostać samotnym ze swymi myślami.

Spostrzegłszy Marję we drzwiach gabinetu, zmarszczył czoło z niezadowolaniem.

Gest ten nie uszedł uwagi dziewczęcia.

— Przeszkadzam ci ojciec? — pytała.

— Tak... nieco... ponieważ zagłębiłem się w wielkich rachunkach jakich przerywać nie należy, skoro jednakże przyszłaś me dziecko, chodź mnie uściskać....

— Późno wróciłeś wczoraj? — mówiła z pieszczotą.

d. c. n.

**KINO
„CZARY”**
Piotrków,
Legionów 11.

**TEATR
„ODEON”**
Piotrków,
Aleja 3-go Maja 11.

Wielkie arcydzieło! Dziś i dni następnych Wielkie arcydzieło!
CZAR WALCA najpromienniejszy najpogodniejszy najmiłszy
film świata w 10 ciał wielkich aktach.
Na scenie KOMEDJA TEATR ART-LIT. **LISTONOSZ** HUMORI
arcykomiczna farsa w 1 akcie z francuskiego w wykonaniu całego zespołu.

Od czwartku 14 do poniedziałku 17 października 1926 r.
ŁEZY BŁAZNA Wielki dramat sensacyjny w 8 aktach podług słynnego arcydzieła
rosyjskiego literata LEONIDA ANDREJEWY.
Na scenie ART. TEATR RAJSKI PTAK. Pod kierunkiem B. Orlińskiego H U M O R!
WOJNA z BABAMI. Pół godziny śmiechu w 1 akcie z repertuaru »KRZYWE ZWIERCIADŁO«

Katarzyna Bogusławska, Polna 3 została skazana za słowne i czynne znieważenie tychże Famulskich na 50 złotych kary, lub 7 dni aresztu, i na 2 tygodnie aresztu. Ostatnia kara łączna.

Franciszek Bogusławski, lat 12, za umyślną obrazę osobista tychże Famulskich — na 50 złotych grzywny, lub 7 dni aresztu. **DLUGI JEZYK JEST KOSZTOWYM ZBYTKIEM.**

Marianna Olejnik, Karolinów 2 za znieważenie słowne i zniesławienie Marianny Piekowej w czerwcu rb. została na 30 zł. grzywny lub 5 dni aresztu, oraz na 50 zł. grzywny, lub 7 dni aresztu.

UMYCIE RAK KOSZTOWAŁO BIEDAKA 10 ZŁOTYCH.

Stefan Kleinert z Katowic za nieprzestrzeżenie przepisów kolejowych przez umyślnie ręk przy kranie do picia wody w dn. 30 czerwca rb. został skazany na 10 złotych kary lub 2 dni aresztu.

GORLIWI KUPIEC ROBI WYSTAWĘ NA ULICY.

Grundman Jojne, Naławy 4, za wystawienie w dni targowe swoich wyrobów stołarskich, czem tamuje ruch publiczny został skazany na 3 dni aresztu.

DZIEŃ ŚWIĘTY BĘDZIEŚ ŚWIĘCIEL.

Hinda Sura Somer Starowarszawska 25 za otwarcie sklepu w niedzielę, 1 sierpnia rb. została skazana na 20 złotych kary, lub 3 dni aresztu.

O REMONT.
Anna Zwierz, Kaliska 52, za nie wykonanie prawnego ządania policji o remont dachu i sufitu w posesji na placu Litewskim 2 w lipcu rb. została skazana na 15 złotych kary lub 3 dni aresztu.

DZIEŃ I-sza SOBÓTKA.

Zarząd Tow. Gimnast. „Sokół” za wiadomiami, że w lokalu własnym plac Kościuszki 6, odbywać się będą wieczorne taneczne „SOBÓTKI” począwszy od 16 b. m.

Początek o godz. 8-ej wieczorem Wejście dla członków zł. 1, dla wprowadzonych przez nich gości zł. 1.50. **ZARZĄD.**

Listy do redakcji.

Uprzejmie upraszam Szan. Pana Redaktora o umieszczenie w pozytywnym Jego piśmie następującego listu.

W dniach 12 i 13 bm. bawiła w Piotrkowie komisja szkolna w osobach naczelnego wizytatora higieny szkół doktora Kopyńskiego z Warszawy i wizytatora p. Fedorowicza z kuratorium łódzkiego.

Wizytacja szkół dała zastraszający obraz w jakich warunkach uczy się i żyje nasza młodzież szkolna. Stwierdziła ona, iż w nie których szkołach powszechnych na 40 - 50 ucz. 4 i 5 odz. normalnie zbudowanych było 2 - 3.

Winić nauczycielstwa w tym wypadku nie można, gdyż w klasach nieodpowiednich do nauki, tembardziej nie można prowadzić lekcji gimnastyki, a brak odpowiednich podwórz szkolnych odbiera nawet dzieciom swobodę ruchów podczas pauz.

Brak sal gimnastycznych, boisk i placów gry dla młodzieży szkolnej wszystko to ujemnie wpływa na rozwój fizyczny naszego przyszłego pokolenia.

Opłakany widok przedstawia szkoła powsz. im. St. Staszycy, zupełny brak podwórka szkolnego, nie mówiąc już o karkołomnym wejściu do niej, zmusza dzieci do przebywania podczas przerw przy ustepach i śmietniku. Stwierdziła to wizytacja kuratorium i zdumiona była, iż magistrat dotychczas nie zainteresował się tą szkołą i nie przeniósł jej do innego gmachu.

Słusznie powiedział p. wizytator Fedorowicz, iż podwórze tej szkoły jest doskonałym gniazdem wszelkich zaraz.

Rodzice dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych muszą w pierwszym rzędzie zabrać głos w tej sprawie, a nie cierpiącej zwłoki sprawie, by magistrat przystąpił do budowy wzorowych szkół, na wzór innych miast, jak: Turek, Konin, Sieradz, Radomsk i wiele innych, gdyż przebywanie dzieci w tak okropnych warunkach higienicznych działa na nie zabójczo nie tylko fizycznie ale i moralnie.

Wierzę mocno, iż magistrat i rada miejska w obecnym składzie zrozumie doniosłość oświaty i higieny szkolnej i przystąpi natychmiast do budowy szkół, tembardziej iż plany nowych budynków szkolnych oddaw na gotowe są; wpłynie to, nie tylko na polepszenie warunków higienicznych i rozwoju fizycznego młodzieży, ale również da możliwość setkom dzieci korzystania z nauki, które zostały na bruku z powodu braku miejsc w szkołach powszechnych.

Z głębokim szacunkiem
St. Głogowski nauczyciel.

RP. Nr. 926-1926 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie rew. I pow. Piotrkowskiego, w Piotrkowie przy ulicy Kaliskiej Nr. 5 zamieszkały, obwieszcza, że w dniu 18 stycznia 1927 r. od godz. 10-ej z rana w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie odbędzie się za dług: a) Dawida Gottejniera na rzecz Heleny Paciorkowskiej w sumie 6,000 zł. z proc. i kosztami, b) Jakóba vel Jankla i Dawida Gottejniera na rzecz Franciszka Paciorkowskiego w sumie 2,000 zł. z proc. i kosztami c) tychże Gottejniera na rzecz Leona Balabanowa w sumie 5,000 zł. z proc. i kosztami i innych sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości miejskiej, położonej w m. Częstochowie przy ul. Warszawskiej róg Krótkiej oznaczony Nr. Nr. polic. 35 hypot. 891 należącej do Jankla Gottejniera w 6/12 równych niepodzielnych częściach i do — 1) Dawida, 2) Zygmunta vel Zelika, 3) Markusa vel Mordki, 4) Idela i 5) Cyli — Gottejniera i 6) Estery Pinkusowej w 6/12 równych niepodzielnych częściach i składającej się z placu przestrzeni 385 sążni kwadratowych i budowanych na tym placu zabudowań:

1) domu frontowego od ul. Warszawskiej, 2-ch piętrowego, z cegły, o jednej klatce schodowej z kamiennymi schodami, krytego papa, o 22 mieszkalnych ubikacjach na I i II-gim piętrach, oraz 5 mieszkalnych ubikacjach i 5 sklepach na parterze i 6 suterynach, z urządzeniem nie czynnych wodociągów, zlewów i kłozetów.

2) 2-ch oficyn jednopiętrowych przybudowanych do domu od strony północnej, murowanych częściowo z cegły, częściowo z kamienia, krytych papa, o oddzielnych pojedynczych klatkach schodowych, z których to oficyn pierwsza połączona z domem, ma schody kamienne, a druga przystawiona w dalszym ciągu przy pierwszej, ma schody drewniane, obydwie kryte papa z tych I-sza c. 14-ta, a druga o 5-ciu mieszkalnych ubikacjach.

3) 3-ch budek z drzewa i desek od ul. Krótkiej, krytych papa,

4) komórek, szopy, śmietnika i kloaki z drzewa, pod jednym dachem krytych papa, i 5) studni z pompą z cegły.

Powyższa nieruchomości:

a) urzędzona księgą hipoteczną w Wydziale Hypotecznym Sądu Pokoju m. Częstochowy pod Nr. 891,

b) nie znajduje w dzierżawie ani też zastawnem posiadaniu osób, trzecich,

c) ma zabezpieczony serwitut do ściany znajdującej się na sąsiedniej nieruchomości Nr. hyp. 455,

d) korzysta z prawa przybudowania się do ściany granicznej sąsiedniej nieruchomości Nr. 986,

e) obciążona takim samym prawem na rzecz właściciela tejże sąsiedniej nieruchomości Nr. 986,

f) przeznaczone do sprzedaży w całości zgodnie z wpisem z dn. 14-15. VII 1926 r.

g) obciążona jest długami hipotecznymi w sumie 3,229 zł 48 gr., ciężąciami na całości takowej i w sumie 13,000 zł. z proc. i kosztami ciężąciami na niepodzielnej współwłasności Dawida i Jakóba vel Jankla Gottejniera i innymi należnościami oraz ograniczeniami w Dziale III i IV wykazu hipotecznego tejże nieruchomości szczegółowo wymienionem,

h) nie podlega ograniczeniom w stosunku drobnienia i nabycia

i) oszacowana została do licytacji na sumę 150.000 zł.

Biorący udział w licytacji winni złożyć świadectwo obywatelstwa polskiego i wpłacić tytułem wadium 10 proc. sumy szacunkowej.

Akta w sprawie tej znajdują się w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Piotrków, dn. 13. 10. 26 r.

Komornik Sądowy

w/z Jan Popielawski.

W Towarzystwie Rzemieślniczym (Aleja 3-go Maja Nr. 12) w sobotę dnia 16 października odbędzie się zabawa taneczna z konkursem tańca dla pań i panów o nagrody. Na zakończenie nowose: kotyljon w ogniu. Początek zabawy o godz. 8 wieczór koniec nad ranem. Przygrywać będzie trio koncertowe.

MECHANIK tarciaczny lat 33 z dobrimi świadectwami poszukuje od zaraz posady. Po siada znajomość roboty przy różnych gatunkach kotłach i maszynach elektrycznych. Łask. zapytania w adm. „Głosu Tryb.” w Piotrkowie. 49321

NIEMIECKIEGO udziałem dorosłym i dziećmi. Długoletnia praktyka. Aleja 3-go Maja, 17 m. 6. 10.072

2 POKOJE z kuchnią poszukiwane. Łask. zgłoszenia do kiosku przy ul. Kaliskiej Nr. 2 6 bm. ZGUBIONO 2 weksle. Jeden na 100 zł., drugi na 120 zł., obydwu wystawione przez Antomego Łajęca na zięcenie Marcjana Łajęca, zam. we wsi Wadłew, p. Działosze weksle te unieważnia się. 10.073

SZUKAM posady kasjera, magazyniera, złoże kancje ewentualnie wydzierżawię sklep, lub skład węgla. Wiadomość ul. Narutowicza 61 m. 4. 10.075

DO SPRZEDANIA: szafa dębowa, para łózek — Stolarska, Tomickiego 5 (lewa oficyna). 10.078

AUTOBUS TOMASZÓW - PIOTRKÓW ŁD. — 1234 Wl. Sz. Lewińskiego z powodu remontu od 14 do 20 p. m. kursować nie będzie. 10.065

POSZUKUJĘ większego pokoju z oddzielnym wejściem. Adresy uprasza się składać w adm. „Głosu Trybunalski” pod „M W”.

KONSERWATORZYSTKA udziela lekcji gry na fortepianie. Warunki bardzo przystępne. Ulica Legionów 4 mieszk. 1. 2817

DOM murowany z zabudowaniami, ogród owocowy i plac pod budowę do sprzedania zaraz. Cena przystępna. Wiad. w administr. „Głosu Tryb.” 2839

UDZIELAM lekcji gry na skrzypcach. Celejowski, Krakowska 1. 8032

APARAT FOTOGRAFICZNY firmy Clement S. Gilmer Paris Panorthoscopique Nr. 1 form 13 X 18 i 10 X 15 wiadomość Piotrków Rynek Tryb. skład apteczny.

GOSPODARSTWO z 16 morgów, dobra ziemia, pszenna, zabudowania murowane, dom o 4 mieszkaniami, stodoła, obora; inwentarz martwy; zaraz do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość Kamocin 1, u Stanisława Golusa Nr. domu 56. 10.051

UCZEN III-go KURSU (ostatnia klasa) szkoły handlowej posiadający praktykę biurową w banku poszukuje zajęcia od godz. 8 rano do 1 p.p. lub wieczorem jako stenograf, maszynista lub też może prowadzić księgowość w mniejszym przedsiębiorstwie. Wynagrodze nie skromne. Wiad. w admin. „Głosu Tryb.”

Miód

tego roczny już **nadszedł**, siewczy, kuracyjny, czysto pszczeliny, z własnej pasieki sprzedaje po cenie od 1 do 5 kłgr. 3 zł. 50 gr.; a od 5 do 10 kłgr. 3 zł. 25 gr. Proszę spieszyć bo mały zasób.

Piotrków ul. Sulejowska Nr. 2. Pałac Psarskiego.

Spec. chorób skórnych i wenerycznych
D-r med. FAJMAN
Przyjmuje od 12 - 2 i od 4 - 7
Piotrków Tryb.
ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

Dr. K. KUJAWA
Choroby wewnętrzne i weneryczne.
przyjmuje od 11 - 1 i 3 - 6
PIOTRKÓW TRYB. ul. Polna 5 mieszk. 4.
(za tunelem kolejowym).

Lekarz-dentysta
K. Lewkowicz
w Piotrkowie

ul. Kaliska Nr. 14 (lewa oficyna II-gie p.).
przyjmuje od 9-ej - 1-ej i 3-ej - 7-ej.
Flomby: cementowa 3 zł. porcelanowa 4 zł.
metalowa 4 zł., zęb w kauczuku od 3 zł. wy-
jęcie zęba 2 złote.
UWAGA: Dla pracowników kolejowych i ur-
zędników państwowych sztuczne zęby na
RAJY. 10.045

E. Kruszyńska
udziela lekcji gry fortepianowej
nowej, teorii muzycznej, przygotowuje do
szkół muzycznych i do konserwatorium. Ul.
Piłsudskiego Nr. 73 mieszkania 11.

Choroby płuc.



Stosowany przez p.p. Doktorów „Balsam Thiococian Age” przy gryźlicy, bronchicie, kaszlu i twardym wydzielinie się płucowy wzmocni organizm i samopowolnie chorego powiększa wagę ciała „Balsam Thiococian Age” sprzedają apteki. Zadzicie tytuł w organonem opakowaniu apteki A. Gęsińskiego w Warszawie, ulica Leszno 41.

Donajcie o swoje zdrowie.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziela”
(z marką „Kogut”)



Są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i mienialch żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Ziela”, są naturalnym i godnym środkiem przeciwpyszczalnym ułatwiająca imięcie organów trawienia i działają przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziela” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po zł. 1.50 za pudełko. Skład gl. apteka A. Gęsińskiego w Warszawie ul. Freta Nr. 16.

TREGRY, SZYNY, ŻELAZO
RÓŻNEGO RODZAJU, PAPE
Karbit, mutersrubby wszelkie
go rozmiaru, rury gazowe
wszelkiego gatunku.

Wszelkie materiały budowlane posiada zawsze na składzie i poleca po cenach konkurencyjnych
Firma **M. KESSEL**
w Piotrkowie, Naławy 8.